

KOŚCIÓŁ KATOLICKI W ELBLĄGU W 2. POŁOWIE XVIII WIEKU

1. WSTĘP

Katolicyzm w Elblągu w okresie poreformacyjnym znalazł się w trudnej sytuacji, bowiem prawie wszyscy mieszczanie a wraz z nimi również Rada miejska przyjęli luteranizm¹. Nieliczni katolicy, pochodzący zresztą z warstw niższych, byli pozbawieni nie tylko znaczenia, lecz nawet reprezentacji w Radzie miasta².

Król Zygmunt Stary, pragnąc zapewnić wikariuszom utrzymanie katolickiego proboszcza, nadał parafii św. Mikołaja w dniu 7.12.1533 roku 40 łanów ziemi pokrzyżackiej w majątku Fiszewskie Pola (Fischauerfelde), poza terenem posiadłości wiejskich Elbląga³.

Proboszcz kościoła św. Mikołaja, już wcześniej z nadań krzyżackich dla tworzącej się w XIII w. parafii, posiadał odpowiednie środki na utrzymanie swoje i kościoła. Składało się na to 118 ha ziemi i lasu w pobliżu Elbląga znane jako Petrihof (dwór Piotrowy), lub Pfarrwald (Las parafialny). Posiadłość ta stanowiła samodzielną jednostkę terytorialną⁴.

Wszystkie te posiadłości kościelne po reformacji znalazły się w rękach Rady i stanowiły przedmiot stałego zatargu między katolicką władzą duchowną, która bez nich nie widziała możliwości restytuowania kultu, a Radą, która uważała się za depozytariusza, jeśli nie właściciela tych posiadłości.

Zarówno biskupi warmińscy, w tym szczególnie kard. St. Hozjusz, jak i królowie polscy dokładali wielkich starań, by przywrócić kościół św. Mikołaja katolickiemu kultowi. Zmagania z utratą i odzyskaniem tej tak cennej i charakterystycznej dla Elbląga świątyni trwały prawie 100 lat, bowiem pierwszy etap porozumień zarysował się dopiero w roku 1616.

W dniu 14.04 tegoż roku Rada miasta, ulegając naciskowi politycznemu i ekonomicznemu ze strony władz państwowych i kościelnych zdecydowała się, na ugodę z biskupem Szymonem Rudnickim i proboszczem elbląskim Siegmundem Steinsonem. Biskup zrzekł się pozostałych elbląskich kościołów, zobowiązał się do

¹ M. Pawlak, *Reformacja i kontrreformacja w Elblągu w XVI–XVIII wieku*. Bydgoszcz 1994.

² Stan taki utrzymał się do końca XVIII w. — przyp. autora.

³ Dokumenty potwierdzające znajdowały się przed wojną w Archiwum Miejskim w Elblągu. Urk VIII 217. Było to pismo królewskie z dnia 27.06.1532 datowane w Wilnie i dotyczące ustanowienia wikariatu, jak również dekret królewski przechowywany w Archiwum Parafialnym św. Mikołaja. Cyt. za H. Deppner, *Kirchenpolitische Verhältnisse Elbings zum Bischof von Ermland*. Elbinger Jahrbuch. H. 11. Elbing 1933, s. 144.

⁴ Księga matrykuł Elbląga. Grundbesitz Pfarrwald BL. 307.

starań o zniesienie banicji ciężącej nad miastem, do zatrudniania w Elblągu tylko duchownych diecezjalnych, do mianowania i zwalniania proboszczów elbląskich tylko za wiedzą Rady, jak również do udostępniania dzwonów w czasie pogrzebów protestanckich. Rada zwróciła kościół i plebanię, zezwoliła na zapowiedzi i śluby katolików w kościele św. Mikołaja, na procesje wewnątrz kościoła, z wyraźnym zakazem wychodzenia z procesjami na zewnątrz, by uniknąć zamieszek. Zarząd kościelny miał składać się z 4 członków (Kirchenväter), w tym dwóch wybranych przez Radę i również dwóch wybranych przez gminę. Skarbiec kościoła miał pozostawać pod opieką tych witryków, którzy pewne utensylia kościelne winni byli udostępniać proboszczowi do stałego użytku, inne zaś tylko wypożyczać. Rada zastrzegła sobie dalszą dzierżawę dóbr kościelnych prócz posiadłości Fiszewskie Pole i płacenie proboszczowi kwartalnego czynszu w wysokości rocznej 800 polskich guldenów. Ponad półtora roku trwało jeszcze usuwanie skutków zatargu i konieczna w tym przypadku aprobata króla Zygmunta III jako patrona kościoła. Dopiero w dniu 31.12.1617 i następnie w Nowy 1618 rok biskup Rudnicki mógł przystąpić do uroczystego poświęcenia staromiejskiej elbląskiej świątyni⁵.

Porozumienie to ze strony władz miejskich było właściwie aktem tolerancji i to bardzo ograniczonej w swoim zakresie. Mieszczanie upierali się przeciw dopuszczeniu do Elbląga jakiegokolwiek zakonu, aczkolwiek w domyśle chodziło tu o jezuitów, których ledwie kilkadziesiąt lat temu z Elbląga przepędzili. W praktyce rozciągało się to zastrzeżenie również i na zakon katarzynek, który powstał w pobliskim Braniewie i dopiero pod koniec wieku XIX mógł osiedlić się w Elblągu. Znacznym ograniczeniem wolności religijnej był zarówno zakaz procesji poza kościołem, jak i fakt, że klucze do skarbcza kościelnego wyposażonego w bardzo bogate i artystycznie wykonane sprzęty liturgiczne znajdowały się w rękach innowierców. Do uposażenia proboszcza i kościoła należało ponadto kilka hektarów łąk oraz około 10 domów, w tym prócz plebani i szkoły również dzisiejsza siedziba parafii św. Mikołaja, dom przy ul. Mostowej 18 ofiarowany w roku 1490 przez mieszczanina Balthasara Storma na mieszkanie dla księży z życzeniem, by „...mieszkali tam w miłości i zgodzie i aby ze strony czcigodnego duchowieństwa nie powstało żadne zgorszenie...”⁶. Mimo trudnej sytuacji proboszczowie elbląscy z wielką gorliwością starali się rozszerzać swoje uprawnienia, co spotykało się ze zdecydowanym oporem Rady⁷. Dodatkowym problemem dla Rady była decyzja biskupa Stefana Wydźgi ustanowienia w Elblągu urzędu oficjała biskupiego w sprawach spornych małżeńskich. Biskup ten w swoim wysłanym w roku 1665 sprawozdaniu do Rzymu napisał, że „...mieszkańcy Elbląga, aczkolwiek knąbrni, uznają jednak biskupa jako swego sędziego w sprawach małżeńskich. Pragnąc zachować na przyszłość ten zwyczaj ustanowiłem tam urząd oficjała, którego przedtem nie było i zleciłem mu władzę sądową. Podporządkowują się mu także luteranie i poddają się jego wyrokom...”⁸.

⁵ A. Eichhorn, *Bischofs Simon Rudnicki's Kampf um die St. Nikolai Pfarrkirche in Elbling*. Zeitschrift für die Geschichte und Altertumskunde Ermlands (ZGAE) Bd. 2 Mainz 1869, s. 471 nn.

⁶ E. Carstenn, *Geschichte der Hansestadt Elbing*. Elbing 1937, s. 307.

⁷ Archiwum Archidiecezjalne w Olsztynie, AB, C 77 k. 139 n. (dalej AAWO).

⁸ Status Dioecesis per Stephanum Wydźga Episcopum Warmiensem ad Sumum Pontificem de scriptus anno 1665. Pastoralblatt für die Diözese Ermland. Bd. 1. Braunsberg 1869, s. 83 nn. (dalej PBE).

Po tej nominacji prestiż oficjała elbląskiego zwanego również prepozytem wzrastał coraz bardziej. Była to z pewnością zasługa biskupów warmińskich, którzy na to stanowisko mianowali przy poparciu królewskim gorliwych i zapobiegliwych kapłanów.

Z akt metrykalnych kościołów elbląskich, które w okresie międzywojennym badali elbląscy historycy Hugo Olinski i Hedwig Walden wynika, że w latach 1685–1700 zawarto w Elblągu 2365 związków małżeńskich, z czego aż 920 małżeństw pobłogosławiono w katolickim kościele św. Mikołaja, co stanowiło 39% małżeństw zawartych w tym szesnastoleciu⁹.

Według Helene Deppner, która korzystała również z elbląskich źródeł metrykalnych wśród tych 920 małżeństw było 330 związków między dwojgiem katolików (38%), 328 związków wyznaniowo mieszanych (37%) oraz 231 związków zawartych przez dwoje protestantów (25%)¹⁰.

Kościół protestancki oskarżał duchowieństwo katolickie o uprawianie prozelityzmu, co jednak w świetle dokładniejszej analizy akt parafialnych nie znajduje dostatecznego uzasadnienia. Z ksiąg chrztów wynikają zaskakujące dane, otóż w omawianym szesnastoletnim okresie (1685–1700) ochrzczono w Elblągu 8738 dzieci, w tym w kościele katolickim 1066, co stanowi 12% ogółu ochrzczonych dzieci¹¹. Biorąc pod uwagę, że 75% związków małżeńskich to małżeństwa dwojga lub przynajmniej jednej strony katolickiej można było spodziewać się, że dzieci z tych związków zgodnie z prawem kanonicznym i składanymi zapewne przyrzeczeniami nupturientów będą ochrzczone w kościele katolickim. Tak niski wskaźnik chrztów katolickich wymaga dokładniejszych studiów. Zdaniem autora należałoby uwzględnić kilka czynników. Dążność do zawierania związków małżeńskich w kościele katolickim była podyktowana świadomością, że jest to mimo wszystko główna i najpiękniejsza świątynia miasta, w której z resztą zawieraniu związków małżeńskich towarzyszą bogate barokowe obrzędy. W kościele protestanckim tymczasem błogosławienie związków małżeńskich odbywało się zwyczajowo w domach nupturientów, a tylko najubożsi zawierali je w świątyni przy mocno zredukowanych obrzędach¹².

Odwrotnie działającym czynnikiem był prestiż władz miejskich, składający się wyłącznie z protestantów. Zarówno rodzice z małżeństw wyznaniowo mieszanych, jak i pewna część rodziców z małżeństw obojga katolików pragnęli zapewnić swoim dzieciom osiągnięcie wyższego statusu społecznego, którego byłyby pozbawione będąc katolikami.

Z analizy przytoczonych źródeł wynika więc, że trudno mówić o efektach działalności prozelitycznej ze strony katolickiej, ponieważ zawarcie małżeństwa w tym kościele nie było związane z przejściem na katolicyzm, a w efekcie nawet niektórzy katolicy rodzice chrzcili swoje dzieci w Kościele protestanckim.

Rada miasta uważała jednakże taki stan rzeczy za krzywdzący dla protestantyz-

⁹ H. Olinski, H. Walden, *Beiträge zur Elbinger Bevölkerungspolitik der drei letzten Jahrhunderte*. EJH. 9. Elbing 1931, s. 86 n.

¹⁰ H. Deppner, *Kirchenpolitische Verhältnis...*, s. 203.

¹¹ H. Olinski, H. Walden, *Beiträge...*, a. 64 nn.

¹² E.G. Kerstan, *Die evangelische Kirche des Stadt und Landkreises Elbing von der Reformation bis zur Gegenwart*. Elbing 1917, s. 43 n.

mu i zdecydowała się na pertraktacje z biskupem warmińskim Teodorem Potockim. Zawarte w dniu 7.07.1717 roku porozumienie, tzw. *Compositio Potociana* postanowiło, że w zakresie zawierania ślubów, jeżeli „...obydwie strony są katolikami wówczas zapowiedzi i ślub winny mieć miejsce w kościele katolickim. Jeżeli zaś obydwie strony lub jedna z nich nie są katolikami, wówczas mogą wybrać kościół katolicki lub protestancki...”¹³

Trudno określić co zdołowało Radę miasta do zawarcia na własne życzenie takiej ugody, która przez oficjalne zezwolenie obojgu protestantom na zawarcie ślubu w kościele katolickim przyczyniła się do dalszego wzrostu zawieranych tam przez protestantów związków małżeńskich. Brak jest wprawdzie dokładnych danych uwzględniających w dalszym okresie wyznania nupturientów zawierających związki małżeńskie w kościele św. Mikołaja, jednakże na podstawie dostępnych danych wynika, że w końcowym okresie przynależności Elbląga do Polski, w latach 1764–1773 zawarto w Elblągu 1904 związków małżeńskich, w tym 718 w kościele katolickim, co stanowiło 38% ogółu zawartych małżeństw. Te same źródła wskazują, że w omawianym okresie ochrzczono 6297 dzieci, w tym 1247 w kościele katolickim, co stanowiło 20% ogółu chrztów. Trzeba jednak wziąć pod uwagę pewnego rodzaju pułapkę kryjącą się pod tymi liczbami. Na jedno zawarte małżeństwo przypada statystycznie 3,3 dziecka, co jest możliwe do przyjęcia. Jeżeli jednak spróbujemy ustalić stosunek małżeństw ewangelickich do liczby ochrzczonych w tym wyznaniu dzieci wówczas otrzymujemy przeciętną 4,3 dziecka na jedno małżeństwo. Bardziej zdumiewająco kształtuje stosunek zawarty w kościele katolickim małżeństw do liczby ochrzczonych tam dzieci — wynosi on mianowicie 1,7 dziecka na jedno zawarte małżeństwo. Rodziny katolickie były jednakże bardziej dietne. Przyjmując równą dietność możemy ustalić, ile w omawianym okresie zawarto w kościele katolickim małżeństw wyznaniowo mieszanych lub obojga protestantów. Zakładając, że wszyscy rodzice katolicy wówczas chrzcili dzieci w swoim wyznaniu otrzymamy liczbę 377 małżeństw zawartych między dwojgiem katolików i 341 związków małżeńskich zawartych w kościele katolickim przez nupturientów dwóch wyznań, względnie obojga protestantów.

Konsekwentnie liczba dzieci rodziców katolickich będzie wynosiła 1247, natomiast liczba dzieci z zawartych w kościele katolickim małżeństw mieszanych wyznaniowo, względnie dwojga protestantów będzie wynosiła 1125. Pozostałe 3925 dzieci pochodzą od rodziców protestanckich, którzy swoje związki małżeńskie zawarli w kościele protestanckim.

Z wyliczeń tych wynika, że w dalszym ciągu rodzice z małżeństw dwojga protestantów i wyznaniowo mieszanych zawartych w kościele katolickim chrzcili swoje dzieci w swych protestanckich parafiach, natomiast rodzice katolicy i zapewne część rodziców z małżeństw wyznaniowo mieszanych chrzcili dzieci w kościele katolickim.

Zwraca uwagę fakt, że w omawianym okresie odsetek dzieci ochrzczonych w kościele katolickim wzrósł z 12 do 20%. Uwidacznia się tu skutek intensywnej pracy miejscowych kapłanów a zwłaszcza pracujących w Elblągu, lecz tylko czasowo tolerowanych przez Radę miasta, jezuitów¹⁴.

¹³ H. Deppner, *Kirchenpolitische Verhältnis...* s. 210 na podstawie dokumentu znajdującego się przed wojną w Archiwum Parafii św. Mikołaja.

2. PRAWO WYZNANIOWE FRYDERYKA II

Władca ten od wielu lat marzył o usadowieniu się w Prusach Królewskich. Przygotowywał się do tego starannie. Już w dniu 7.06.1772 roku zapowiedział, że Warmia będzie podporządkowana królewskiej komorze skarbowej, natomiast okręgi Elbląga, Malborka, ziemi chełmińskiej i Pomorza, z dołączeniem własnych okręgów Kwidzyna, Prabut, Szymbarka i Iławy będą podporządkowane komorze skarbowej w Kwidzynie¹⁵. Nie szczędził wówczas zapewnień, że „... między moimi katolickimi i ewangelickimi poddanymi nie może zachodzić najmniejsza różnica, przeciwnie, muszą być traktowani w sposób bezstronny, bez względu na wyznanie”¹⁶. Najbliższa przyszłość miała okazać, że te zapowiedzi, mające na celu uspokojenie katolików, zawierały w sobie jednakże podstawę do odebrania Kościołowi katolickiemu posiadanych przezeń dotychczas przywilejów.

W chwili zajmowania polskich Prus Królewskich, a więc i Elbląga, Fryderyk II ogłosił w dniu 13.09.1772 roku tzw. patent notyfikacyjny, w którym oświadczył, że „...jesteśmy skłonni, oświadczamy, postanawiamy i zapewniamy, że... stany i mieszkańcy krajów Prus i Pomorza... wszyscy razem i każdy z osobna pozostają przy swoich posiadłościach i prawach duchowych, jak i świeckich, w szczególności tych, które posiada religia rzymskokatolicka w zakresie wolnego wyznawania wiary. Będziemy strzec tego prawa i tak rządzić tym krajem, by jego rozsądni i prawomyślni mieszkańcy nie żałowali zmian, które nastąpiły...”¹⁷. Z dnia 28.09.1772 roku, dotyczącym ustanowienia władzy w zakresie duchownym i świeckim, w tym sądowym dla „Warmii, oficjalatu malborskiego, ziemi chełmińskiej i Pomorza. Zgodnie z tym patentem Naczelny Sąd Nadworny i Krajowy (Ober Hof- und Landgericht) w Kwidzynie miał reprezentować...” nasze suwerenne sądownictwo tak w zakresie świeckim jak i duchownym w odniesieniu do wszystkich wyznań religijnych. Do zadań tego sądu będzie należało, by „...wyznawcy wszystkich religii mogli korzystać z wolności sumienia i praktyk religijnych zgodnie z zasadami swojej wiary”. Następne zdanie patentu ograniczało jednak proklamowaną wolność religijną. Głosiło bowiem zasadę, że „...powierza się temu sądowi nadzór nad klerem, szczególnie zaś, by żadna bulla papieska lub zarządzenie biskupie nie były publikowane bez naszego zarządzenia, jako władzy naczelnej, dokonywanego przez naczelną sąd krajowy...”. Obniżono więc dotychczasowy status Kościoła katolickiego i ograniczono jego jurysdykcję, podporządkowując go sądowi kwidzyńskiemu, który otrzymał uprawnienia konsystorza protestanckiego oraz dodatkowo władzę nadzorczą nad Kościołem katolickim. Dokonano tego kroku zaledwie dwa tygodnie po wydaniu patentu notyfikacyjnego, gwarantującego Kościołowi katolickiemu posiadane przywileje.

¹⁴ M. J ó z e f c z y k, *Z problematyki wyznaniowo-demograficznej Elbląga w latach 1675–1874*, w: *Między Wileńszczyzną a Prusami. Polityka. Społeczeństwo. Kultura. XIII–XX w. Księga pamiątkowa poświęcona jubileuszowi 50-lecia pracy naukowej i 75-lecia urodzin prof. dr. hab. Wacława Odyńca*. Red. J. Włodarski. Gdańsk 1998, s. 135 nn.

¹⁵ B. S c h u m a c h e r, *Geschichte Ost- und Westpreussens*. Königsberg Pr. 1937 s. 202.

¹⁶ Westpreussisches Provinzialrecht Hrgs. A.C. von Vegesack Bd. 1 Danzig 1845, s. 160.

¹⁷ Tamże, s. 96.

Konsekwentnie postępując Fryderyk II zakazał zarządzeniem gabinetowym z dnia 7.11.1772 roku bezpośrednich kontaktów duchowieństwa ze Stolicą Apostolską. Odtąd mogło ono kontaktować się z najwyższym przełożonym Kościoła wyłącznie za pośrednictwem agenta królewskiego w Rzymie Abbe Ciosaniego. Zarządzenie to zostało proklamowane ponadto przez Sąd Nadworny i Krajowy w Kwidzynie w dniu 14.11.1772 roku.

Nie mniej ważnym celem poczynić Fryderyka II było dążenie do złamania potęgi gospodarczej Kościoła katolickiego w dawnych polskich Prusach Królewskich, gdzie diecezje, klasztory i parafie były na ogół bogato udotowane. Pierwszym posunięciem w tym kierunku było rozporządzenie gabinetowe z dnia 1.11.1772 roku, a więc w 10 tygodni po zajęciu nowych posiadłości, które nie konfiskując majątków kościelnych, poddało je wszakże pod administrację świecką. Wszystkie te majątki, jak również osiągnięte przez nie zyski były już uprzednio przez urzędników królewskich wycenione. Nieruchomości parafii św. Mikołaja objęła w administrację Rada miasta. Fryderyk II polecił, by po podliczeniu rocznych zysków i odjęciu wydatków na administrację i remonty — wypłacać właścicielom połowę czystego zysku. Rozporządzenie to jednakże w takiej formie nie weszło w życie, ponieważ już następnego dnia król napisał, że „...jeszcze raz przemyślałem tę sprawę i chcę ją inaczej uregulować... obecny czysty zysk ma być dzielony na połowę i 50% wypłacane właścicielowi, lecz, jeżeli skutkiem ulepszeń zysk się powiększy, ma on być przekazany do mojej kasy, a właścicielowi wypłacany według dotychczasowej kwalifikacji”. Uzasadniał to twierdzeniem, że kler nie zna się na gospodarzeniu, a ponadto powinien być uwolniony od administrowania i gospodarzenia, bo przez to cierpi jego działalność duchowna¹⁸. Wszystkie te poczynania nie przeszkodziły Fryderykowi II stwierdzić, w traktacie zawartym w dniu 18.09.1773 roku z królem Stanisławem Augustem, że „...Wszyscy katolicy w prowincjach objętych tym traktatem winni zachować swoje posiadłości w zakresie świeckim i *status quo* w zakresie religijnym, to znaczy mogą swobodnie uczestniczyć w swoich nabożeństwach, zachowywać kościelne zwyczaje i dobra duchowne jakie posiadali w czasie przejścia we władanie Jego Królewskiego Majestatu we wrześniu 1772 roku. Wspomniany wyżej Królewski Majestat i jego następcy nie będą posługiwać się prawem suwerena we wspomnianych krajach na niekorzyść religii rzymskokatolickiej”¹⁹. Zasoby materialne (*Vormögen*) kościołów, klasztorów, szkół i szpitali oraz innych zakładów dobroczynnych powinny być odpowiednio zabezpieczane i zarządzane; zabrania się lokowania kapitału poza krajem. Należy prowadzić rachunkowość pod nadzorem rady parafialnej ustanowionej przez patrona kościoła. Pieniądze i obligacje powinny być przechowywane w oddzielnej skrzyni, do której klucze uzupełniające się posiada proboszcz i radni. Bez wiedzy patrona nie można takich pieniędzy wypożyczać. Rachunkowość powinna być corocznie przedstawiana patronowi, a w przypadku patronatu królewskiego — Regencji. Gdy instytucja kościelna nie ma patrona, wówczas jej rachunki muszą być przedstawiane inspektorom Regencji.

¹⁸ *Provinzialrecht der Provinz Westpreussen Bd. II Provinzialrecht der Distrikte des Preuss. Landrechts von 1721*. Bearb. Leman, hrsg. F.H. Strombeck. Leipzig 1830, s. 143.

¹⁹ A. Kolberg, *Dotation des Bistums Ermland vor und nach 1772*. ZGAE Bd. 9 Braunsberg 1891, s. 352.

Król nie poprzestał na tych zarządzeniach, które i tak w większości były zachowywane z nakazu Kościołów obydwu wyznań chrześcijańskich. Dołączył do nich nowe i bardzo charakterystyczne, świadczące, że troska o dobra kościelna nie była bynajmniej bezinteresowna. Oto dalsza część instrukcji: „...Jesteśmy tak zajęci troską o dobro każdego katolickiego kościoła i zakładu dobroczynnego, że nie możemy zezwolić na to, by jakiegokolwiek ich nieruchomości zostały sprzedane, nie wolno też dalszych zdobywać bez naszego zezwolenia. Nie wolno tym bardziej, że majątki te powstawały skutkiem ślepej nadgorliwości, namów, perswazji, rujnujących podarków... jako dobra „martwej ręki”, a przez to samo zostały wyłączone z życia gospodarczego (*Handel und Wandel*). Obowiązkiem Regencji jest czuwanie, by nasze zarządzenie zawarte w załączniku do patentu notyfikacyjnego z dnia 28.08.1772 roku — rozdział trzeci — służyło jako wytyczne do postępowania w tej sprawie²⁰.

Zakaz nabywania dóbr przez Kościół jest łatwy do wytłumaczenia, natomiast bardziej interesujący jest zakaz zbywania tych dóbr. Król uprzedza tutaj domniemane przypuszczenia władz kościelnych co do dalszego losu dóbr kościelnych — nie chce dopuścić do ich zubożenia przed zamierzoną już konfiskatą. Nie mógł jej dokonać tak szybko, jakby tego pragnął, dlatego też przygotowywał szereg posunięć, które miały mu ułatwić przejęcie w przyszłości przynajmniej posiadłości zakonnych.

W ten sposób, w ciągu roku od objęcia w posiadanie polskich Prus Królewskich, Fryderyk II osiągnął zamierzony przez siebie cel: równe traktowanie wszystkich wyznań. Jako racjonalista i władca absolutystycznie rządzonego państwa widział w wyznaniach chrześcijańskich czynnik moralnego wychowania poddanych i utwierdzenie ich w posłuszeństwie. Przymus państwowy otrzymał dodatkowe sankcje ze względu na to, że król był jednocześnie głową Kościoła ewangelickiego. Ograniczenie praw katolików wynikało nie tyle z zelotyzmu protestanckiego, ile z faktu, że Kościół protestancki podobnych jak katolicy praw nie posiadał i to nie tylko na terenach przyłączonych, lecz również w dotychczasowym królestwie pruskim.

Charakterystyczne jest w tym wypadku pismo do Regencji Wschodniopruskiej z dnia 30.07.1774 roku. Nakazuje ono Regencji, by „...wstrzymała poszczególne wyznania w ich dotychczasowych szrankach prawnych i nie dozwalała, by nasze prawo suwerenne zostało naruszone przez przesadną tolerancję”. Mimo pozoru obiektywnych sformułowań można założyć, że chodziło tu raczej o powstrzymanie w swoich granicach wyspy katolicyzmu, jaka stanowiła otoczona protestanckim morzem Warmia²¹.

W trosce o zwiększenie wydajności pracy swych poddanych Fryderyk II zarządził w dniu 28.01.1773 roku zniesienie wielu świąt chrześcijańskich postanawiając, że „...odtąd podług Ustawy Naszej na potym procz Niedzieli następujące Święta od Strzemiężliwej Roboty mają być Święcone: Nowy Rok, Pierwszy i drugi dzień tych wielkich Uroczystych Świąt²², Wielki Piątek, y Ten we

²⁰ J.C.E. Borck, *Handbuch über die Kirchliche und Schulgesetzgebung im Preussischen Staat*. Königsberg 1831, s. 741.

²¹ F. Dittrich, *Geschichte des Katholicismus in Altpreußen*. ZGAE Bd 15, s. 448.

²² Boże Narodzenie, Wielkanoc, Zesłanie Ducha Świętego — przyp. Autora.

Szrodę post Dominicam Jubilate powszechny Pokutny Dzień”. Król uzasadniał swój postępek m.in. w ten sposób, że „doświadczenie nas poucza, jako wielkość tychże Świąt, skutek swoich Ustaw bardziej przeszkodą stał się, ponieważ najmniejsza część Ludzi tych dni nieuważnie swojej powinności y Religii ofiarują, ale te same bardziej wnie Chrześcijańskiej proznowaniem a częstokroć w rozpustach y obżarstwie dokonywa...”²³.

Król pruski zażądał jednocześnie od papieża znacznego ograniczenia liczebności świąt katolickich. Papież Klemens XIV w swoim *breve* z dnia 19.09.1774 roku pozostawił tylko następujące dni święte z licznego dotychczas katalogu: dwa dni świąt Wielkanocy i Zesłanie Ducha św., pierwszy dzień Bożego Narodzenia, Obrzezanie Pańskie, Trzech Króli, Wniebowstąpienie, Boże Ciało, Matki Boskiej Gromnicznej, Zwiastowanie, Wniebowzięcie, Niepokalane Poczęcie, św. Jana Chrzciciela, św. Piotra i Pawła, Wszystkich Świętych, św. Szczepana, św. Andrzeja i św. Wojciecha.

Biskup Ignacy Krasicki w liście okólnym skierowanym do duchowieństwa w dniu 12.05.1776 roku nakazał dostosowanie się do decyzji papieskiej i zgodnie ze swoimi oświeceniowymi poglądami dodał uwagę, że „...wierni swoim obżarstwem i pijaństwem²⁴ — bardziej niż kiedykolwiek indziej szkodzili swemu dobru duchowemu i dlatego też poproszono o zmniejszenie ilości świąt...”²⁵.

Dużych kłopotów duszpasterskich przysparzała wówczas problematyka małżeństw mieszanych. Jak już wiemy, w samej tylko katolickiej parafii elbląskiej zawarto przed zaborem Elbląga 37% małżeństw wyznaniowo mieszanych. Prawo kanoniczne wymagało wówczas przejścia strony innowierczej na katolicyzm i gwarancji katolickiego wychowania dzieci. Zgodnie z nowym ustawodawstwem pruskim „...ślub w zasadzie powinien mieć miejsce w parafii narzeczonej”. Prawodawstwo to nie uznawało żądań strony katolickiej zgodnych z prawem kanonicznym. Jeżeli katolicki proboszcz nie chciał pobłogosławić małżeństwa, które zgodnie z prawem krajowym było dozwolone, ani też nie wystarał się o odpowiednie dyspensy, wówczas krajowe władze sądowe mogły przekazać uprawnienia do takiego ślubu innemu proboszczowi, nawet obcego wyznania. Stolica Apostolska nie zgodziła się na ustępstwa w tej sprawie, natomiast Regencja królewiecka w dniu 8.01.1784 roku ponagliła biskupa Krasickiego, by podporządkował się obowiązującemu prawu i do tego samego zobowiązał podległe sobie duchowieństwo. Krasicki w dniu 29. tegoż miesiąca wydał zarządzenie, że osoby różnych wyznań pragnące zawrzeć ze sobą związek małżeński — jeżeli nie zachodzą między nimi przeszkody kanoniczne — nie powinny napotykać na utrudnienia w kwestii zapowiedzi, dyspens, czy też otrzymania stosownych zaświadczeń. Biskup działając na pograniczu swych uprawnień nie określił wyraź-

²³ Edykt względem umniejszenia Świąt w Ewangelickich — Reformowanych i Luterskich Kościołach. Berlin 28.01.1773 roku. Archiwum Diecezjalne w Elblągu. Akten der Diöcese Marienburg.

²⁴ W święta — przyp. Autora.

²⁵ Po dwu latach następcą Fryderyka — Fryderyk Wilhelm II postarał się o zniesienie świąt św. Wojciecha, św. Jana, oraz przesunięcie uroczystości Wniebowzięcia i Narodzenia N. Maryi Panny, co uczynił Pius VI w swoim *breve* z dnia 19.04.1788. Biskup Krasicki w dniu 21.06. tegoż roku podał duchowieństwu do wiadomości i zastosowania. Por. A. Eichhorn, *Geschichte der ermländischen Bischofswahlen 1772–1868*, s. 560.

nie sposobu otrzymania owych dyspens, toteż w dniu 20.02.1786 sprecyzował, że w przypadku jakichkolwiek wątpliwości w tym zakresie, proboszczowie powinni odnieść się do niego, a on wyda potrzebne do ślubu zaświadczenie lub dyspensę. Nie wspomniał już przy tym o konieczności zagwarantowania katolickiego wychowania dzieci, polecając tylko duchowym, by stroną katolicką zobowiązali do tego w sumieniu. Regencja królewiecka nawiązując do ugodowej postawy biskupa zarządziła, by pastory protestancy powstrzymywali się w takich przypadkach od błogosławienia małżeństw wyznaniowo mieszanych, szczególnie gdy nupturientka jest katoliczką, jak tylko w przypadku, gdyby katolicki duchowny odmówił wygłoszenia zapowiedzi i asystowania przy ślubie²⁶.

3. KOŚCIÓŁ KATOLICKI W ELBLĄGU POD RZĄDAMI FRYDERYKA II

W dniu 12.09.1772 roku wojska pruskie weszły do Elbląga. Stukilkudziesięcioosobowy garnizon wojsk polskich odmaszerował w stronę Torunia. Przed wejściem Prusaków mieszczanie zamknęli bramy a słysząc odgłos wystrzałów armatnich, poczęli bić w dzwony. Zostało to źle przyjęte przez pruskiego dowódcę Stutterheima, który wolałby zameldować królowi o dobrowolnym poddaniu się miasta, a w zaistniałej sytuacji złożył raport królowi o oporze mieszczan²⁷.

Komisja królewska opieczętowała akta magistratu. Dopilnowała, by na wszystkich budynkach użyteczności publicznej, zamiast białego polskiego orła, zawisł czarny orzeł pruski. Na koniec zjawiała się u proboszcza i zarazem oficjała biskupiego ks. Josepha Langhanninga. On również musiał uznać nową władzę, zezwolić na opieczętowanie dokumentów oficjalu i zaprzestać dalszych w tym zakresie czynności. Rozporządzeniem gabinetowym z dnia 19.09 tegoż roku Fryderyk II oznajmił elblążanom, że pozostawia ich w posiadaniu dawnych przywilejów, posiadłości i praw, jednakże będzie traktował Elbląg podobnie jak inne miasta. W dniu 27.09 proboszcz elbląski wraz z innymi dostojnikami kościelnymi i świeckimi złożył przysięgę homagialną na zamku malborskim, przyjął również do wiadomości, że nie wolno mu udzielać jakichkolwiek posług religijnych niekatolikom²⁸. Odtąd również prawo patronatu nad kościołem św. Mikołaja przeszło na króla pruskiego. Do niego należał wybór kandydata na proboszcza elbląskiego. Biskup mógł wypowiadać się tylko co do moralnych kwalifikacji takiego kandydata i gdy nie miał przeciwko niemu zastrzeżeń, winien wprowadzić go w urząd²⁹.

Już po dwu latach po śmierci ks. Langhanninga Fryderyk II skorzystał z tego prawa proponując na jego zastępcę ks. Johanna Gintera³⁰.

²⁶ F. Dittrich, *Geschichte des Katholicismus in Altpreussen*. ZGAE Bd. 15, Braunsberg 1903, s. 585.

²⁷ M.G. Fuchs, *Nachricht über die königlich preussische Besitsnahme der Stadt Elbing den 13 Sept. zur Erinnerung nach 50 Jahren*, Elbing 1822, s. 7 nn.

²⁸ E. Carstenn, *Geschichte der Hansestadt Elbing*, Elbing 1937, s. 416.

²⁹ H. Deppner, *Kirchenpolitische Verhältnis...*, s. 226 n.

³⁰ PBE Bd. VII, Braunsberg 1875, s. 100.

Po przejściu w administrację dóbr parafii św. Mikołaja zarówno kościół jak i proboszcz pozostawali jakby na łasce Rady miasta, która opornie wypłacała należne im dochody, bądź nie wypłacała ich w ogóle. Liczne ślady takiego ociągania znajdują się w Archiwum Archidiecezjalnym w Olsztynie³¹.

Zmniejszyły się również dochody z tzw. „jura stolae”, w związku z zakazem spełniania czynności liturgicznych wobec wiernych innego wyznania. Opuściło Elbląg wielu Polaków, którzy w przeważającej części byli katolikami. W porównaniu do okresu poprzedzającego zabór, ilość ślubów w Elblągu zmniejszyła się o 55% a chrztów o 13%. W ciągu 25 lat panowania pruskiego w latach 1775–1799 związek małżeński zawarły 4254 pary, w tym protestancki 3446 i katolicki 808 par. Liczba ślubów katolickich wyniosła więc zaledwie 19%, przy 38% w poprzednim okresie. W tym samym okresie ochrzczono 13 858 dzieci, przy czym 10 989 protestanckich i 2869 katolickich, co w tym ostatnim przypadku stanowiło 20,7% wszystkich chrztów. Ta statystyka jest bardziej przejrzysta, przedstawia bowiem rzeczywisty udział populacji katolickiej w globalnym społeczeństwie Elbląga³².

Jednak prawdziwe nieszczęście miało nastąpić dopiero w roku 1777.

4. POŻAR KOŚCIOŁA ŚW. MIKOŁAJA i RATUSZA

Kilkakrotne wyładowania atmosferyczne na początku XVIII wieku nie poczyniły większych szkód kościołowi. Dopiero wydarzenie, jakie miało miejsce w dniu 26.04.1777 roku w godzinach przedpołudniowych, miało przynieść świątyni staromiejskiej nieodwracalne do dzisiaj szkody. Świadek wydarzenia, wówczas 19-letni syn rajcy miejskiego Michael Gottlieb Fuchs w wydanej po prawie 50. latach książce, opisał szczegółowo przebieg akcji ratowniczej po uderzeniu pioruna. W czasie burzy połączonej z opadami śniegu i gradu nastąpiło jedyne tylko wyładowanie atmosferyczne w wyniku którego zapaliły się deski i belki pokrytej ołowianą blachą wieży. Pierwsi uderzyli w zwiastujący trwogę dzwon muzykanci, którzy właśnie wchodzili na wieżę, by jak zwykle muzykować.

Pomoc ze strony mieszczan ociągała się jednak, gdyż blacha początkowo tłumiła płomień i dym. Gdy ogień ukazał się na wieży zaczęto montować wokół niej rusztowanie na jednej z kondygnacji, z której było dojdzie do pomp i gromadzonej wody deszczowej. Silny wiatr rozwiewał jednakże strumień wody, a topiący się ołów zaczął spływać na rusztowanie, które ratownicy musieli opuścić. Około godz. 14. hełm wieży spadł na dach kościoła. W dwie godziny później zapaliły się drewniane umocowania dzwonów, te zaś spadły rujnując do końca wieżę. Około godz. 18. zapalił się dach kościoła, płomień zaczęły przesuwać się w kierunku wschodnim i dosięgły małej dzwonnicy (Reiter).

Druga fala płomieni wpełzła przez drzwi wieży do wnętrza kościoła, strawiła organy i chór śpiewaczy. Zarówno nawy kościoła, jak i prezbiterium zostały uratowane przed pożarem. Odważnym mieszczanom udało się uratować figury

³¹ AAWO Elbląg nr 2. Bauten 1753–1796 passim.

³² M. Józefczyk, *Z problematyki wyznaniowo-demograficznej Elbląga w latach 1675–1874*, s. 141 n.

dwunastu Apostołów, św. Mikołaja, chrzcielnicę i wiele innych cennych przedmiotów z wyposażenia kościoła. Około godz. 19. runął dach kościoła i uszkodził znacznie sklepienie. W tym samym czasie stanął w płomieniach ratusz. Ocalało miasto, a nawet większość otaczających kościół kramów, które ratowali zarówno mieszkańcy, jak i żołnierze z pułku Pelkowskiego³³.

Proboszcz Ginter, obawiając się runięcia sklepienia, przeniósł nabożeństwa do zbyt szczupłej na takie zamierzenie plebani. Powrót do kościoła okazał się w tej sytuacji koniecznością. Konieczne było również rozebranie murów wieży, jak również szczytów kościoła, bowiem groziło to niebezpieczeństwem dla otoczenia. Należało również uprzątnąć gruzy wokół kościoła. Magistrat zajął się tym problemem w dniu 4.07.1777 roku. Sporządzono wtedy protokół zezwalający na rozebranie uszkodzonych szczytów, nakazujący zachowanie sklepień, postawienie ogrodzenia wokół kościoła, oraz zabezpieczenie ołtarza przed uszkodzeniem w czasie zwalania szczytów. O zaleceniach tych poinformowano w tym samym dniu proboszcza Gintera. Tym niemniej magistrat nie mając pewności co do swoich kompetencji budowlanych, zwrócił się do Regencji, która w dniu 16.07 tegoż roku udzieliła mu koniecznych uprawnień, o czym w tym samym dniu powiadomiła ks. Gintera. Magistrat zarządził, by już w następną niedzielę przystąpiono do prac porządkowych i rozbiórkowych, z czym nie zgodził się proboszcz utrzymując, że nie zdąży wynieść z kościoła zagrożonych ołtarzy, a ponadto nie ma na ten cel odpowiednich funduszy. Sprawa ponownie oparła się o Regencję, która przyznała parafii św. Mikołaja sumę 2000 talarów, ciężących na majątku Mątki, zaznaczając przy tym, że należy polegać nie tylko na żądaniu pieniędzy, lecz również konieczne jest wykorzystanie gorliwości religijnej wyznawców katolicyzmu. Obfita korespondencja nie przyspieszyła zabezpieczenia kościoła i koniecznych rozbiórek. Uzyskanie kapitału z Mątek spaliło na panewce. W tej sytuacji, za zgodą Regencji, proboszcz zaciągnął pożyczkę od szpitala Św. Ducha w wysokości 2000 talarów i mógł przystąpić do koniecznych prac³⁴. Swoje rozterki związane ze spaleniem kościoła i usiłowaniem urządzenia miejsca kultu religijnego opisał w barwnym makaronicznym liście strapiiony proboszcz Ginter prosząc jednocześnie, by biskup Krasicki zaapelował do księży warmińskich o wsparcie kościoła św. Mikołaja. Biskup Krasicki miał wystawić list polecający do duchownych zagranicznych, jako że miał zamiar w październiku udać się po kweście, „...zawadzając o austriackie i inne kraje”³⁵. Wyprawa ta rzeczywiście doszła do skutku o czym świadczy pismo Regencji z dnia 7.12 tegoż roku adresowane na nazwisko Gintera i dostane mu do Trzcianki w Gorzowskiem. Zapewne Ginter skierował prośbę do Fryderyka II, bowiem w dniu 13.12 ukazało się rozporządzenie królewskie zarządzające zbiórkę pieniężną — kolektę w kościołach katolickich Prus Zachodnich i Wschodnich. Efekt tej zbiórki nie był przesadny, wyniósł tylko 133 talary, mimo że zbierano aż do roku 1785. Obowiązkowość tych kolekt wygasła zapewne wraz ze śmiercią króla w 1786 roku³⁶.

³³ M.G. Fuchs, *Beschreibung der Stadt Elbing und ihres Gebietes*, 2. Band. Elbing 1821, s. 220 nn. (Dalej: Fuchs II).

³⁴ AAOW. Elbląg nr 2 Bauten 1753–1796, s. 4–27.

³⁵ M. Pawlak, *Reformacja i kontrreformacja w Elblągu w XVI–XVIII wieku*. List Gintera z dnia 8.09.1777 roku, s. 108.

³⁶ AAOW, s. 14 nn.

Od końca 1777 do 1786 roku nabożeństwa odbywały się w kościele nakrytym prowizorycznym dachem. W czasie opadów kościół przemakał, niszczały ołtarze, a na sklepieniu ukazywały się coraz większe rysy, co groziło zawaleniem. Nie czekając na katastrofę, magistrat w dniu 22.10.1785 roku, ogłosił przetarg na prace rozbiórkowe. Należało rozebrać do gruntu obydwie boczne wieże, zlikwidować sklepienie, obniżyć mury kościoła o 18 stóp (około 6 m), obniżyć filary kościoła do jego nowej wysokości, założyć płaski strop i wreszcie dach na kościele. Przetargiem kierował budowniczy miejski Friderici³⁷.

Po kilkakrotnych przetargach zaangażowano do prac rozbiórkowych i budowlanych Johanna Davida Szafranskiego, związanego z kościołem św. Mikołaja jak i z lożą wolnomularską, rzemieślnika i przedsiębiorcę. Podczas rozbiórki obu bocznych wież okazało się, że wieża główna została tak mocno uszkodzona w czasie pożaru, że nie nadawała się już do zachowania. Pozostawiono więc tylko jej najniższą kondygnację o wysokości 40 stóp (około 12 m). W nie wyjaśnionych okolicznościach zapadła się część sklepienia i zniszczyła monumentalny ołtarz główny, zbudowany przed czterdziestu laty przez mistrza Christopha Pervangera z Tolkmicka i stolarza Johanna Lindenberga z Fromborka³⁸.

Przeznaczona na prace rozbiórkowo-budowlane suma 8000 talarów okazała się niewystarczająca, ponieważ nie przewidziano pewnych koniecznych czynności. Dodatkowy kosztorys wyniósł jeszcze 4482 talary, które magistrat wypłacił Szafranskiemu uznając wkład jego pracy i serca pod budowę świątyni. Prace zewnętrzne kosztowały więc 12 482 talary.

Trzeba stwierdzić z uznaniem, że również społeczeństwo Elbląga, w tym również protestanci, brało udział w odbudowie świątyni, która w powszechnym przekonaniu uznawana była za ozdobę miasta. W roku 1783 ogłoszono publiczną zbiórkę w domach zapowiedzianą również w kościołach protestanckich. Ofiarnie zbierali pieniądze w prywatnych domach dwaj luterkańscy witrycy katolickiego kościoła: Abraham Grünau i Daniel Gottlieb Achenwall. Przyniosła ona 732 talary.

W roku 1786 rozpoczęto wreszcie prace wewnątrz kościoła i odtąd nabożeństwa zostały przeniesione do pobliskiego budynku gimnazjum. Lekcje szkolne odbywały się wówczas w górnej kondygnacji, a w czasie świąt katolickich przypadających w dni powszednie, młodzież miała dodatkowe ferie. Stan taki trwał cztery lata. W pierwszym rzędzie sporządzono kosztorys, który uwzględniał pogipsowanie stropów, położenie kamiennej posadzki oraz budowę organów. Niestety, nie udało się wykonać tych zamierzeń z powodu odmowy dofinansowania przez władze państwowe. Kościół otrzymał wówczas tylko bardzo skromne wyposażenie: podłogę z desek, ambonę, ławki, główny ołtarz i trzy ołtarze boczne. Ołtarz główny, wnosząc z jego ceny, był prowizoryczny (300 talarów), ołtarze boczne zostały w głównej mierze zestawione z elementów dawnych ołtarzy. Wykonano również podwyższenie dla chóru śpiewaczego. Koszty tego przedsięwzięcia wyniosły 2682 talary i pochodziły w głównej mierze ze sprzedaży cegieł i metali³⁹. Zaslugą władz państwowych było w tym przypadku tylko udzielenie zezwolenia na sprzedaż

³⁷ Jw., s. 60 nn.

³⁸ AAWO; Umowa o dzieło z dnia 6.01.1753 roku s. 1–2.

³⁹ Fuchs II, s. 235 nn.

w drodze licytacji pękniętych dzwonów i zbędnych metali kolorowych. Z wolna sytuacja polityczna zaczęła zmieniać się coraz bardziej na niekorzyść parafii katolickiej, co ujawniło się nawet w zaprzestaniu używania dotychczasowej tytułatury. Odtąd proboszcza Gintera nie tytułowano jak uprzednio jako „oficjała, kanonika i prepozyta (*Propst*), lecz nazywano go, jak i wszystkich innych rządców parafii, proboszczem (*Pfarrer*)”⁴⁰.

Miasto nie mogło pogodzić się z utratą tak charakterystycznej dla Elblągu „zielonej wieży”, stąd też na zamówienie Magistratu, budowniczy miejski Friderici zaprojektował nową wieżę o wysokości około 72 m. W dniu 30.04.1790 roku Magistrat wysłał wiernopoddańcze pismo do Regencji o dofinansowanie z kasy królewskiej 20 653 talarów na wybudowanie wieży kościoła św. Mikołaja. Regencja odpowiedziała po trzech latach, że takie dofinansowanie jest niemożliwe⁴¹. W tej sytuacji zdecydowano się na ustawienie na kalenicy dwuspadowego dachu kościoła, małej wieżyczki zwanej rajterem i zawieszenie na niej sygnaturki. Wykonanie tego zamierzenia kosztowało 704 talary⁴².

Wnętrze kościoła przedstawiało w dalszym ciągu żałosny widok i nie przypominało w niczym dawnej świetności. Znaleźli się jednak sponsorzy, którzy pomagali w upiększeniu swojej świątyni. Jednym z nich był parafianin Johann Ehm, który prowadził przedsiębiorstwo holowania statków na rzece Elbląg. Musiał pracować również w dni świąteczne, a że jego sumienie nie pozwalało korzystać z owoców takiej pracy, przeznaczył osiągnęte dochody z tych dni na wyłączenie nowej ambony, co kosztowało 100 talarów⁴³.

Dzięki podobnym ofiarom udało się proboszczowi Ganswindowi doprowadzić kościół do takiego stanu używalności, iż mógł zaprosić biskupa sufragana warmińskiego Stanisława von Hattena, który w dniu 29.08.1802 roku poświęcił odbudowaną świątynię, oraz ołtarze, w tym główny ołtarz Podwyższenia Krzyża św. i boczne ołtarze św. Anny, św. Mikołaja, św. Michała i św. Józefa⁴⁴.

⁴⁰ Pismo Regencji z dnia 24.02.1789 AAWO, s. 66 nn.

⁴¹ Fuchs II, s. 240.

⁴² AAWO, s. 68 nn.

⁴³ Fuchs II, s. 241.

⁴⁴ M. Jablonski, *Führer durch die St. Nikolaikirche in Elbing*, Elbing 1930, s. 29.